

KINGA TUTAK

Wydział Polonistyki

Uniwersytet Jagielloński

RESIDUUM ORALNE W ŚREDNIOPOLSKICH UTWORACH DEDYKACYJNYCH

Ach, gdzie jesteście niegdysiejsze dedykacje, długie i wspaniałe jak oratoria, gdzie ofiarobiorca był z reguły Marsem, Jowiszem i Apollinem w jednej osobie, a ofiarodawca jego „nikczemnym sługą”, gdzie w gąszczu hiperbol i superlatywów, „laurów nieśmiertelnych” i „wiecznych pamięci” pobłykiwały chytre oczka autora, pełne nadziei na doczesne remuneracje (cyt. za: Jędrzejko, Kita 2002: 10).

W taki sposób – dowcipnie i kpiąco – oddał Konstanty Ildefons Gałczyński samą istotę „dwornych” dedykacji, które stały się przedmiotem mojego zainteresowania (por. Tutak 2013). Czym zatem jest dedykacja? Wiele wyjaśnia pochodzenie tego słowa. Łaciński termin *dedicatio* i jego polskie, a zwłaszcza staropolskie ekwiwalenty *poświęcenie*, *ofiarowanie* świadczą o tym, że rodowodu dedykacji należy poszukiwać w sakralnych obrzędach ofiarnych (*sacrificiach*), które były odprawiane ku czci bogów po to, by pozyskać ich przychyłność, zapewnić sobie ich opiekę, wyrazić wdzięczność czy przebłagać ich gniew. W tym kontekście sam akt dedykacji można traktować jako rytualny gest człowieka, który czegoś dokonał, ale chyli czoło przed innym, możniejszym, znaczniejszym (Ociecek 1982: 9–10). Według Kevina Robba i Erica Havelocka ten właśnie akt, akt ofiarowania, odgrywał fundamentalną rolę w społeczeństwach oralnych, co więcej, to on mógł być okazją do wynalezienia alfabetu:

W oralności pierwotnej dedykacja wymagała publicznej ceremonii, podczas której prezentowano zarówno przedmiot, jak i adres dedykacyjny, sformułowany w języku, jaki słuchająca publiczność mogła zapamiętać przynajmniej na pewien czas. To samo odnosiło się do prezentacji darów. W dwujęzycznych społecznościach, jakie istniały na Cyprze, Krecie bądź w Al Mina, Grecy mogli przy takich okazjach obserwować swoich fenickich sąsiadów przedstawiających dedykacje w postaci znaków pisma. Zazdrośni o przewagę tej metody – przedmiot dedykowany mógł sam się przedstawić – szybko zaadaptowali tę sztukę do swoich własnych dedykacji oralnych i w taki sposób powstał nowy system alfabetyczny. Dedykacja, zarówno oralna, jak i piśmienna, określa właściciela przedmiotu, a także tego, kto dokonuje jego przekazania. Imiona i tożsamość osób powiązanych w ten sposób z przedmiotem daru powinny zostać zapamiętane. Wczesna

grupa napisów na przedmiotach pokazuje, że komponowano je właśnie według tych zasad [...]. Oznacza to, że najwcześniejsze tego typu napisy są niczym innym jak bezpośrednim przeniesieniem do pisma normy oralnej, zwyczaju, podtrzymywanego przedtem jako uboczne zajęcie przez aoidów i rapsodów [...] (Havelock 2006: 103).

Przytoczony sąd Erica Havelocka jest jednym z wielu głosów w trwającej od lat dyskusji na temat narodzin piśmienności, przejścia oralności w piśmienność (por. Godlewski 2007). Z mojego punktu widzenia ważne jest to, że Havelock uznał akt ofiarowania za ogniwo łączące oralność z piśmiennością. Jednakże przedmiotem mojego zainteresowania są „dworne” dedykacje w dawnej książce, a skoro tak, to trzeba stwierdzić, że ich językowy kształt określała wprawdzie zrytualizowana sytuacja komunikacyjna, ale oparta nie na kontakcie bezpośrednim, a pośrednim między nadawcą i odbiorcą. Ten typ kontaktu był uwarunkowany decyzją twórcy książki, która wiązała się nie tylko z realizacją aktu ofiarowania komuś dzieła, ale przede wszystkim z chęcią poinformowania o tym fakcie oraz utrwalenia go w postaci tekstu. Utwór dedykacyjny w dawnej książce był utrzymany w konwencji, która wyrastała z teorii oraz praktyki epistolograficznej i oratorskiej.

Do zasad kompozycyjnych listu nawiązywały przede wszystkim formuły terminalne, otwierające i zamykające utwór dedykacyjny, tworzące jego obramowanie. Formuła inicjalna przybierała kształt inskrypcji dedykacyjnej. Jej kanoniczna postać zawierała dwie grupy nominalne: pierwsza występowała w celowniku lub dopełniaczu, a jej członem konstytutywnym było imię i nazwisko adresata dedykacji (dalej zwanego także odbiorcą prymarnym), druga grupa obejmowała dane służące identyfikacji nadawcy, zredukowane na ogół do imienia i nazwiska w mianowniku. Grupa adresata była strukturą dość mocno rozbudowaną przez wyliczenie tytułów i godności odbiorcy prymarnego. Oczywiście, wymienianie tytułów (stanowego, rodowego) i godności adresata musiało się dokonywać w ściśle określonym porządku. Najpierw pojawiały się tytuły związane z piastowanym urzędem, następnie tytuł *Jego Mość*, po nim określenie *Pan*, imię i nazwisko, nazwy posiadłości, którymi adresat się pisze, nazwy godności obywatelskich i urzędów – ziemskich, wojskowych, na końcu starostw (Mroczek 1978: 130–131). Zdaniem Erica Havelocka imiona i tożsamość osób powiązanych z przedmiotem daru winny zostać zapamiętane. Czy można było zapamiętać taką litanię tytułów i godności adresata dedykacji? Wydaje się, że tak, ponieważ wiedza na temat tytulatury stanowiła składową ówczesnego kodu kulturowego, należała do tezaury kompetencji obywatela Rzeczypospolitej. Zresztą w wielu formułach występował operator metatekstowy *et cetera*, który sygnalizował koniec wyliczenia, wiązał się też z presupozycją, że wymienione funkcje nie są jedynymi pełnionymi przez adresata. Tę część inskrypcji mogła zamykać formuła *Panu memu Miłościwemu / Łaskawemu*, która stanowiła wyraz stosunku nadawcy do adresata oraz postulowanego stosunku adresata do nadawcy.

O ile formuła adresowa była koniecznym elementem dedykacji, o tyle formuła subskrypcyjna mogła zostać pominięta. Jeżeli się pojawiała, stanowiła dopełnienie i zwięźczenie utworu dedykacyjnego. Konstytuowały ją rozmaite *verba dedicandi* na czele z *ofiarować, poświęcić, przypisać, przywłaszczyć, dedykować*. Przed podpisem nadawcy pojawiała się informacja faktograficzna związana z miejscem i czasem powstania dedykacji, wprowadzana przez wyrazy *dan, dat, data*.

W formuły terminalne utworu dedykacyjnego bywały wpisywane różnorodne akty mowy, z reguły o charakterze grzecznościowym, etykietałnym, takie jak pozdrowienie,

zalecenie służb, powierzenie się łasce, życzenie „wszego dobrego”, prośba o przyjęcie dzieła i o roztoczenie opieki nad nim oraz nad jego twórcą. Wymienione akty jako deklaracje podległości (Cybulski za Marcjanik, 2003: 227) odgrywały ważną rolę, ponieważ tworzyły płaszczyznę porozumienia nadawcy z odbiorcą, sygnalizowały rodzaj powiązań (społecznych, towarzyskich) między nimi. To intelektualne i emocjonalne porozumienie między twórcą dedykacji a jej adresatem zadzierzgnięte w terminalnych formułach utworu dedykacyjnego znajdowało kontynuację i rozwinięcie w korpusie dedykacji.

Główna część utworu dedykacyjnego miała charakter przemowy z właściwą jej formą podawczą monologu oratorskiego, retorycznego. W tej właśnie części były realizowane naczelné funkcje pragmatyczno-komunikacyjne dedykacji, tj. benewolencyjna (od *captatio benevolentiae*, pozyskanie życzliwości adresata) oraz prezentacyjno-rekomendująca dzieło. Z kolei część, która była podporządkowana funkcji prezentacyjno-rekomendującej, obejmowała *narratio* (przedstawienie sprawy), tj. uwagi na temat przyczyn i okoliczności powstania dzieła, jego struktury i zawartości treściowej, przeznaczenia, pożytków (poznawczych, duchowych, praktycznych) płynących z lektury, oraz *petitio* (prośbę). W obu częściach była wykorzystywana topika retoryczna, pojawiały się toposy prezentacji utworu, powierzenia go mecenasowi, odwołania się do zalet jego umysłu i charakteru, figury skromności.

Dedykacje w dawnej książce nawiązywały do gatunków o proveniencji starożytnej, listu i przemowy. List jako rama literacka stanowił dogodną formę utworów dedykacyjnych, a ukształtowane na podobieństwo formuł epistolarnych terminalne części dedykacji pozwalały na jej wydzielenie w przestrzeni książki. Odgrywały również ważną rolę z punktu widzenia realizacji strategii nadawczo-odbiorczej. Wydaje się, że twórcy dedykacji zdawali sobie sprawę ze znaczenia formy listu w procesie nawiązywania i umacniania kontaktu (pośredniego) z odbiorcą – nie tylko prymarnym, ale i wirtualnym, utwór dedykacyjny miał bowiem charakter listu otwartego. Może o tym świadczyć nomenklatura, nazwy gatunkowe, którymi posługiwali się twórcy dedykacji. Pojawiały się one i w tekście dedykacji, i w miejscach szczególnych, wyróżnionych w przestrzeni druku, tj. w nagłówkach oraz jako żywa pagina. Dostarczały odbiorcy informacji niezbędnych przy identyfikacji tekstu, przyciągały jego uwagę i sterowały nią. Służyły temu celowi rzeczowniki: łacińska *epistola* (od greckiego *epistolê*), spolszczona *epistola* czy *list*, także z przydawką gatunkową: *epistola dedicatoria*, *list zalecający*, *list ofiarowny*. W nagłówkach i żywej paginie występowały również rzeczowniki *przemowa*, *przedmowa* oraz *prefacja* / *prefacyja* pochodząca od łacińskiego *praefatio*. Podana nazwa mogła stanowić człon samodzielny lub mogła pełnić funkcję członu głównego w rozbudowanej grupie nominalnej o postaci *prze(d)mowa do... / ku...*. Zdaniem Barbary Otwinowskiej taka konceptualizacja wiązała się z jednej strony z jednostkowym, artystycznie i funkcjonalnie skomponowanym, tworzącym osobną całość fragmentem mowy (*parole*) pojętej jako językowa działalność człowieka, z drugiej – z podstawową formą wymowy i jednym z najważniejszych gatunków prozy artystycznej, tj. literatury mówionej oraz pisanej (Otwinowska 1998).

W podsumowaniu tego etapu rozważań chcę podkreślić, że śladów oralności w średniopolskich utworach dedykacyjnych można poszukiwać, analizując złożoną architekturę tej formy wypowiedzi, jej zakorzenienie w gatunkach o bogatej tradycji, ukształtowanych w okresie literatury oralnej. Ale można też poszukiwać residuum oralnego w innym wymiarze, na innej płaszczyźnie funkcjonowania wypowiedzi. Kierunek tych poszukiwań wy-

znaczyły przemyslenia Davida Olsona, jednego z reprezentantów szkoły komunikacji z Toronto (do której należą wspomniani już Eric Havelock, a także Harold Innis i Marshall McLuhan). Olsona interesowały przede wszystkim poznawcze i pojęciowe aspekty piśmienności, sposoby przejawiania się i funkcjonowania *papierowego świata*. Ten papierowy świat utrwalaony w tekstach oddziałuje na odbiorcę inaczej niż synkretyczny przekaz ustny, który jest współtworzony przez słowo, dźwięk, gest i sytuację komunikacyjną. W zapisie giną pozawerbalne składniki przekazu (zwłaszcza substancja dźwiękowa i somatyczna), giną wraz z tym, co wnoszą do aktu komunikacji. A wnoszą niemało – przede wszystkim intencję nadawcy wypowiedzi, to, jak wypowiedane słowa mają być traktowane przez odbiorcę. Według Davida R. Olsona

Zapis piśmienny [...] utrwała jedynie dominujący aspekt wypowiedzi, mianowicie „to, co powiedziane”, nie zaś „jak powinno to być traktowane”. [...] Pismo z łatwością przedstawia akt lokucyjny, nie konkretyzując mocy illokucyjnej. Odzyskanie jej staje się podstawowym problemem lektury, zaś dookreślenie jej – głównym problemem pisania.

I dalej:

[...] odkrycie mocy illokucyjnej, a następnie próby radzenia sobie z nią stanowią kluczową część historii piśmienności (2010: 159).

Do narzędzi komunikacyjnych, które w tekście rekompensują to, co zostało utracone w zapisie, należy zdaniem Olsona także interpunkcja. Znaki przestankowe służą pełnej reprezentacji wypowiedzi, sprawiają, że tekst nie tylko widzimy, ale i słyszymy. W tym miejscu konieczne jest jednak wyjaśnienie. Zdecydowałam się na badanie utrwalaonych drukiem dedykacji z XVI i XVII wieku, a więc z okresu dojrzałości interpunkcji (Godyń 2009: 217). System przestankowania kształtował się i krzepł od starożytności greckiej i łacińskiej, od inskrypcji wykuwanych w kamieniu poprzez rękopisy do druków, zmieniał się, natomiast niezmienna, stała (aż do XIX wieku) pozostawała zasada rządząca użyciem znaków delimitacyjnych. Znaki te, podobnie jak dzisiaj, wprowadzały pewne działy, ale nie były to działy syntaktyczno-logiczne, do których jesteśmy przyzwyczajeni, lecz retoryczno-intonacyjne, uwzględniające rytmikę lektury i potencjał treściowy przekazu. O podziale tekstu na segmenty zwieńczone odpowiednimi znakami decydowały z jednej strony względy akustyczno-audytywne, tj. rozczłonkowanie intonacyjne, z drugiej strony – względy znaczeniowe, czyli rozczłonkowanie treściowe. Działy sygnalizowały odbiorcy, jak powinien rozumieć tekst i w jaki sposób mógłby go wygłosić. Także tekst dedykacji stanowił partyturę wygłoszeniową (por. Mika 2012), został bowiem rozczłonkowany tak, jak tego pragnął jego twórca w razie, gdyby tekst miał być podany głosem.

W procesie odbioru tej partytury ważną rolę odgrywały cztery znaki przestankowe, tj. ukośnik (w drukach gotyckich), przecinek (w drukach utrwalaonych „łacinką”, tzn. antykwą lub kursywą), dwukropek i kropka. Analiza kształtu typograficznego polskich druków XVI i XVII wieku pozwala na dołączenie innych znaków do tych wymienionych: pytajnika, średnika, nawiasów, znaku paragrafu (akapitu) oraz stosowanych wyjątkowo (np. przez Macieja Wirzbięte) wykrzyknika i cudzysłowu. Każdy ze znaków stanowił ważne narzędzie komunikacyjne, retoryczne, jednak szczególnie uprzywilejowane pod tym względem były cztery pierwsze wymienione przeze mnie znaki (ukośnik lub przecinek, dwukropek

i kropka). Kontynuowały one funkcje trzech punktów (kropek), systemu delimitacyjnego rozwiniętego w średniowieczu, ale wywodzonego z praktyki greckich retorów i teorii Arystofanesa z Bizancjum.

Omówię te funkcje, przywołując dwa utwory dedykacyjne z XVI wieku. Pierwsza dedykacja składa się na ramę literacko-wydawniczą polskiego przekładu Księgi Koheleta, przekładu dokonanego przez Hieronima Spiczyńskiego, wydane zaś przez Hieronima Wietora w 1522 roku jako *Ecclesiastes Księgi Salomonowe, które polskim wykładem kaznodziejskie mianujemy*. Właśnie drukarz podpisał utwór dedykacyjny skierowany do ochmistrza królowej Bony, Mikołaja Wolskiego. Czy to on jest faktycznym twórcą dedykacji, tego nie rozstrzygniemy. Zdaniem autorów opracowania *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku* polskie dedykacje z wczesnego okresu krakowskiego Wietora (właściwie Bütnera) z Lubomierza zostały napisane przez tłumaczy utworów (tu: przez Spiczyńskiego) (DDP 1983: 352). Druga dedykacja należy do obudowy paratekstowej pierwszego polskiego podręcznika, który przedstawia zagadnienia budownictwa wodnego, hodowli ryb w stawach oraz elementów miernictwa. Autorem podręcznika *O sprawie sypaniu, wymierzaniu i rybieniu stawów* wydane w 1573 roku przez Łazarza Andrysowica jest Olbrycht Strumieński, zarządca dóbr wojewody krakowskiego Jana Firleja w Balicach. On też podpisał dedykację skierowaną do brata Jana, Mikołaja Firleja, kasztelana wiślickiego.

Oba utwory dedykacyjne zostały utrwalone czcionką gotycką (pierwsza dedykacja frakturą, druga szwabachą), dlatego występują w nich kreski ukośne (a nie przecinki). W cytatach materiałowych zastosowałam transkrypcję, ale zachowałam zgodną z oryginałem interpunkcję i pisownię wielkich liter¹.

W dedykacji sygnowanej przez Wietora pojawiają się trzy znaki przestankowe: kreska ukośna, kropka i nawias. Nawias został użyty dwukrotnie i posłużył do wydobycia parentetycznego charakteru apostrofy oraz wyrażenia *moim skazaniem (moim zdaniem, według mnie)*. Kropka pozwala wydzielić 18 członów, tzw. periodów, które stanowią osobne całości myślowe, treściowe i intonacyjne. Po formule adresowo-salutacyjnej następuje egzordialna część przemowy dedykacyjnej, na którą składają się sentencja, przykład i pochwała *ksiąg maluśkich*. Przejście do właściwej części przemowy sygnalizuje zmiana form werbalnych. Od periodu o incipicie *To gdym jest sobie rozmyślał* zaczynają dominować formy pierwszoosobowe. Nadawca wyjaśnia i uzasadnia decyzję wydania *Ecclesiastes*, łączy pochwałę tłumacza i jego pracy z pochwałą narzędzia, tj. własnej sztuki drukarskiej. W części, która ma charakter prezentacyjno-rekomendujący (dzieło) i tym samym pełni funkcję reklamy wydawniczej, znajduje się najdłuższy segment (o incipicie *Które gdym pilnie przeczytał*). Kolejne trzy periody, zdecydowanie krótsze, służą pozyskaniu przychylności odbiorcy poprzez jego przywołanie i laudację. W periodzie o incipicie *Przyjmij miłość twoja* księgi zostają ofiarowane *miasto kamienia drogiego*. W kodzie dedykacji pojawia się zatem nawiązanie do myśli przewodniej egzordium i jej rozwinięcie. Okazuje się, że pożytki płynące z lektury przewyższają te, które łączą się z posiadaniem szmaragdów, turkusów, rubinów. Analiza podziału wypowiedzi na periody wykazała, że kompozycja utworu jest przemyślana. Celowe i świadome okazuje się także użycie kresek ukośnych,

¹ Oba starodruki dostępne w wersji elektronicznej na stronach Dolnośląskiej Biblioteki Cyfrowej: *Ecclesiastes* http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=4219&from=&dirids=144&ver_id=&lp=1&QI=, *O sprawie* http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=3351&from=&dirids=144&ver_id=&lp=1&QI=.

które wyznaczały najniższe hierarchicznie cząstki treściowo-intonacyjne, zwane ucinkami (od łac. *incisum*). Na ich końcu pojawiają się współbrzmienia, które mają funkcję rymową i przybierają kształt homioptotonu, np. *drogiego – mądrego – kosztowniejszego*, lub homioioteleutonu, np. *najdujemy – czyniemy*.

W dedykacji Strumieńskiego również występują trzy znaki interpunkcyjne: ukośnik, kropka i dwukropek, nie ma natomiast nawiasów. Dwukropek sygnalizował średnie działy treściowo-intonacyjne, tzw. membra, reprezentował jednak w większym stopniu walor wiązania niż dzielenia. Spajał zwłaszcza te człony periodu, które rozwijały się w *protasis* (poprzednik) i *apodosis* (następnik). W periodzie o incipicie *Rozumiejąc to Miłościwy panie Wiślicki* dwukropek występuje cztery razy (w tym także jako znak abrewiacji), dwa razy wewnątrz jednego periodu. Mamy tu do czynienia z dwoma poprzednikami i następnikiem, przy czym dwukropek sygnalizuje przejście od refleksji o charakterze ogólnym (*Sprawa każda*) poprzez jej uszczegółowienie (w *zabawie swej gospodarskiej*) do konkluzji (*żem w jedne Książki spisał*). Działanie znaków przestankowych jako swego rodzaju kierunkowskazów wspierają w utworze dedykacyjnym Strumieńskiego dodatkowe środki. Po pierwsze: obligatoryjna konotacja obustronna realizowana poprzez rozbudowaną siatkę zapowiedników i odpowiedników zespolenia. Tę cechę uznała Anna Wierzbicka za charakterystyczną właściwość stylu Strumieńskiego i podporządkowała ją wpływowi języka mówionego: „Język mówiony również obfituje w zapowiedniki. Jest to jeden z tak charakterystycznych punktów, w których zbiegają się tendencje <<wysokiego stylu retorycznego>> z najbardziej swobodnym, żywym językiem mówionym” (Wierzbicka 1966: 65). System zapowiedników i odpowiedników zespolenia należy zaliczyć do ważnych środków organizacji wypowiedzi, które zapewniają jej spójność, scalają (u Strumieńskiego) periody i incisa. Po drugie: antycypacyjny szyk wyrazów w członach, z formą osobową czasownika wysuniętą na koniec, także wtedy, gdy mamy do czynienia z grupami werbalnymi konstytuowanymi przez czasowniki modalne (takie grupy często pojawiają się w dedykacji Strumieńskiego, zwłaszcza w jej kodzie, np. *przyłożyć musisz, abym ... podać mógł, sie nauczyć mógł, tułać sie miały, sie uchylić mogą, obierać sie raczysz, abyś ... przyjąć raczył*). Ponadto Strumieński chętnie stosował układy dwójkowe i trójkowe w postaci homioioteleutonu (np. *żem ... spisał / cokolwiek-em ... obaczywał / albo ... dochodził; widzieli / wiedli i namawiali; przypuścił / wydał*) lub homioptotonu (np. *w sprawie około Stawów / wymierzania / i rybienia ich / i Prowadzenia do nich wody; i porządniejszego i doskonałego*).

Interpunkcję uznaje się za znaną cechę subkodu pisanego. Korpus materiałowy w moich badaniach stanowiły właśnie teksty utrwalone drukiem na nośniku papierowym. A jednak okazało się, że interpunkcja była ważnym narzędziem w służbie oralności. W użyciu znaków przestankowych można dostrzec instrukcje, które dotyczą stosownego, odpowiadającego danej sytuacji komunikacyjnej wygłoszenia tekstu. Dzięki interpunkcji także utwór dedykacyjny stawał się partyturą wygłoszeniową, to interpunkcja pozwalała odbiorcy „usłyszeć” tekst, odtworzyć go tak, jakby był wypowiadany w jego – odbiorcy – obecności.

Bibliografia

- Cybulski Marek, 2003, *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Łódź.
- DDP: Kawecka-Gryczowa Alodia (red.), 1983, *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, t. 1: *Małopolska*, cz. 1: *Wiek XV–XVI*, Wrocław.
- Godlewski Grzegorz, 2007, *Lęk przed wielkimi literami. Dyskusja z Jackiem Goodym i Wielką Teorią Piśmienności*, [w:] Godlewski Grzegorz (red.), *Almanach antropologiczny. Temat: Oralność / Piśmienność*, Warszawa, s. 163–190.
- Godyń Jan, 2009, *Retoryka w pieśni pasyjnej Władysława z Gielniowa, Psalterzu floriańskim i Kazaniach tzw. świętokrzyskich (funkcje średniowiecznej interpunkcji)*, [w:] Godyń Jan, *Studia historycznojęzykowe, edytorskie, kulturalnojęzykowe*, Kraków, s. 217–231.
- Havelock Eric, 2006, *Muza uczy się pisać. Rozważania o oralności i piśmienności w kulturze Zachodu*, Warszawa.
- Jędrzejko Ewa, Kita Małgorzata, 2002, *Z najlepszymi życzeniami czyli o dobrych życzeniach i języku życzliwym*, Warszawa.
- Mika Tomasz, 2012, „Kazania świętokrzyskie” – od rękopisu do zrozumienia tekstu, Poznań.
- Mroczek Katarzyna, 1978, *Tytułatura w korespondencji staropolskiej jako problem stosunku między nadawcą a odbiorcą*, „Pamiętnik Literacki” 69, z. 2, s. 127–148.
- Ocieczek Renarda, 1982, *Sławorodne wizerunki. O wierszowanych listach dedykacyjnych z XVII wieku*, Katowice.
- Olson David R., 2010, *Papierowy świat. Pojęciowe i poznawcze implikacje pisania i czytania*, Warszawa.
- Otwińska Barbara, 1998, *Mowa*, [w:] Teresa Michałowska, (red.), *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – Renesans – Barok*, Wrocław, s. 562–568.
- Tutak Kinga, 2013, *O dedykacjach w drukach polskich XVI i XVII wieku (grafia i interpunkcja)*, Kraków.
- Wierzbicka Anna, 1966, *System składniowo-stylistyczny prozy polskiego renesansu*, [w:] Anna Wierzbicka, *System składniowo-stylistyczny prozy polskiego renesansu*, Górny Wojciech, *Składnia przytoczenia w języku polskim*, Warszawa, s. 7–278.

KINGA TUTAK

The oral residuum in Middle Polish dedications

Summary

The act of dedications played a fundamental role in oral societies. It was of equal importance to chirographic and typographic communities as an element of a work's para-textual frame. In selected Polish dedication works from the 16th and the 17th centuries, the author of the article looks for an oral residuum which could be identified in the complex structure of this type of expression, rooted in rich tradition and shaped in the time of oral literature. In particular, the author of the article proves that even a characteristic feature of the written sub-code like punctuation was subordinated to the listening audience.

Keywords: orality, 16th and 17th century dedications, punctuation.

